

Mieczysław Kogut

21. niedziela zwykła, Opoka Kościoła

Wrocławski Przegląd Teologiczny 13/1, 250-252

2005

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

wiem nie ostygły zupełnie kominy krematoriów obozów koncentracyjnych, gdzie życie ludzkie zostało zupełnie zdewaluowane. Nie ucihły jeszcze zupełnie armaty i bombowce, a gruzy zniszczonych miast przypominały światu o śmierci milionów ludzi.

Z drugiej strony ludzkość nastawiła się w okresie powojennym na doczesność i korzystanie z uciech życia. Ta pokusa przybierać zaczęła różne formy w życiu prywatnym i społecznym. Zapanowały powszechnie zmysłowość i wygodnictwo, kult ciała i zmysłów, przyjemność i zysk oraz źle pojęta wolność.

Rysuje się paradoksalna sytuacja. Z jednej strony człowiek spychany jest nieustannie do rzędu „numerka” nie tylko w obozie, ale i w codziennym życiu: w fabryce, w zakładzie pracy, na ulicy... Z drugiej strony każdy stara się dogodzić swemu ciału, uczulony jest na punkcie swych zmysłów i własnego „ja”. W rezultacie czujemy się wszyscy przegrani na tej giełdzie ludzkiego życia. Przegrani, bo nie widzimy pełnego i właściwego zaspokojenia naszej wrodzonej tęsknoty do wielkości. Kryteria materialne zawodzą. Zmysły sprwadzają niewolę, pieniądź daje bardzo względną wielkość. Zdrowie i siły fizyczne też są przejściowe.

I oto temu światu i każdemu człowiekowi Kościół stawia przed oczy dogmat Wniebowzięcia Matki Najświętszej. Ciało nasze ma prawo do uwielbienia i wywyższenia, ale na właściwej i Bożej drodze. Życie na świecie jest wartością bardzo wielką i nie można nim szafować w lekkomyślny sposób. Ale jest ono tylko wstępem i próbą do innego życia w niebie. Nie namiętności, kult ciała i zmysłów czy materii winien nam przyświecać, ale harmonia ciała i duszy oraz uległość Bogu. Dogmat ten to dla nas rękojmią naszego zmartwychwstania. Jakże ubogaceni zostaliśmy powolnym umieraniem naszego papieża Jana Pawła II. Jego umieranie było triumfem wiary w zmartwychwstanie. On kształtował swe życie na Jej wzór. Zawsze był *Totus Tuus*. Jedno z ostatnich zdań to: „Jestem szczęśliwy i wy bądźcie szczęśliwi”. Jakże warto skierować dziś nasze oczy ku niebu, by tam z okna Boga Ojca ponownie zobaczyć naszego papieża Jana Pawła II.

ks. Mieczysław Kogut

21. NIEDZIELA ZWYKŁA – 21 VIII 2005

Opoka Kościoła

„Ty jesteś Piotr, czyli Skala, i na tej Skale zbuduję Kościół mój, a bramy piekielne go nie przemogą” (Mt 16,18).

W pierwszym czytaniu prorok Izajasz mówi o zwolnieniu z urzędu dotychczasowego ministra i marszałka dworu Szebny. Za co został pozbawiony urzędu? Ponieważ sprzeciwił się woli Bożej. Myślał tylko o własnych sprawach i bogaceniu się, toteż popełnił wiele nadużyć. Na jego miejsce powołano Eliakima, który będzie pełnił wolę Pana. Na znak godnego pełnienia swej funkcji otrzyma odpowiedni strój: „Oblokę go w twoją tunikę, przepaszę twoim pasem”. Oznaką władzy będą otrzymane klucze, a władza będzie wielka: „Gdy on otworzy, nikt nie zamknie, gdy on zamknie, nikt nie otworzy”.

1. Pod Cezareą Filipową

Do tego wydarzenia ze Starego Testamentu z Księgi proroka Izajasza nawiąże Pan Jezus, kiedy będzie powierzał klucze królestwa niebieskiego świętemu Piotrowi. To wydarzenie spod Cezarei Filipowej odtwarza dzisiejsza Ewangelia św. Mateusza. Najpierw Mistrz zadaje pytanie: „Za kogo ludzie uważają Syna Człowieczego?”. Widocznie różne już zdania i opinie krążyły pośród tłumów na temat Syna Bożego. Wiedział o tym, ale chciał przede wszystkim wysondować ich opinię i przekonać się o ich wierze. Dla bardzo wielu Jego słuchaczy Chrystus był pytaniem, zagadką, bo oto urodził się w małej mieścinie i wzrastał w innej, jeszcze bardziej pogardzanej. Był synem cieśli i sam był cieślą z Nazaretu. Nie chodził do żadnej szkoły, nie słuchał żadnych ówczesnych mistrzów Prawa, a znał je lepiej niż oni. Nie pisał nic, tylko nauczał, a „uczył, jak mający władzę”. Przemawiał w różnych miejscach i przy różnych okazjach i choć nauczał zaledwie trzy lata, poruszył całą Judeę i Galileę.

Taką wiedzę o Chrystusie mieli także i Apostołowie. Zmuszeni byli teraz wypowiedzieć się. Znali już dobrze swego Mistrza, patrzyli na różne cuda. Ostatnio byli świadkami cudownego nakarmienia rzeszy, uciszenia burzy na morzu, chodzenia po falach jeziora. Słyszeli z ust wielu, że jest Synem Dawida. Sam siebie nazywał „Synem Człowieczym” i Synem Bożym. Ale tytuł ten nosili również i królowie czy prorocy w Starym Testamencie. Czy tylko takim synem Bożym, jak wielu innych, jest Chrystus? Chyba nie. Nie ma kto poddać im właściwej odpowiedzi w tej decydującej chwili egzaminu. Lecz odpowiedź właściwa przyszła z góry, od Boga. Oto Piotr w imieniu własnym i Apostołów, odpowiada: „Ty jesteś Mesjasz, Syn Boga żywego”. Piotr wyznał, że Chrystus ma Boską naturę. Takie wyznanie wiary nie mogło być oparte na rozumie czy na zmysłach, ale na pokorze i na wierze. Egzamin zatem wypadł celująco. O taką odpowiedź chodziło Chrystusowi. Chodziło Mu przede wszystkim o wiarę Apostołów w Jego Bóstwo.

2. Władza kluczy

Po takim wyznaniu Piotr usłyszał słowa pochwały. „Błogosławiony jesteś Szymonie, synu Jony. Albowiem ciało i krew nie objawiły ci tego, lecz Ojciec mój, który jest w niebie”. Po słowach pochwały i wyróżnienia nastąpiła nominacja i „awans”. Pierwszym symbolem tego była zmiana imienia. Podobnie jak niegdyś, nadanie nowego imienia Abramowi czy Jakubowi związane było ze specjalną misją w dziele zbawienia ludzkości, szczególnie Izraela, tak też i teraz nadanie nowego imienia pierwszemu z Apostołów oznacza jego specjalną misję. Pan Jezus nie ograniczył się do pochwały swego ucznia, ale uznał go godnym otrzymania niezwykle ważnej misji w Kościele. „Otóż i Ja tobie powiadam: Ty jesteś Piotr [czyli Skała], i na tej Skale zbuduję Kościół mój, a bramy piekielne go nie przemogą. I tobie dam klucze królestwa niebieskiego; cokolwiek zwiążesz na ziemi, będzie związane w niebie, a cokolwiek rozwiążesz na ziemi, będzie rozwiązane w niebie”. Z pewnością ani Piotr, ani Apostołowie nie zdawali sobie w pełni sprawy z treści tych słów. Zrozumieli tylko jedno, że Mesjasz pragnie założyć widzialną instytucję, której opoką – fundamentem będzie Piotr. Cieszyć się on będzie najwyższym autorytetem. Świadczy o tym „władza kluczy”, jaką otrzyma od Chrystusa; władza nakładania obowiązków i zwalniania z nich, sankcjonowana przez samego Boga.

To była nominacja i zapowiedź wyniesienia Piotra. Sam fakt nastąpi później, po Zmartwychwstaniu Pana. Piotr i Apostołowie muszą do tego czasu jeszcze dojrzeć duchowo. Piotr szczególnie będzie musiał przejść jeszcze nie tylko przez egzamin wiary, ale i miłości. Zda go też celująco, mimo że zaparł się Mistrza.

3. Strażnik Bożej prawdy

Nasuwa się może pytanie: Dlaczego Piotr został wybrany na Opokę Kościoła? Czemu nie niewinny Jan, Jakub czy cichy Andrzej, ale tchórzliwy Piotr? Czy nie za słaba ta opoka? Z punktu widzenia ludzkiego – bardzo słaba. Ale siłą tej opoki jest właśnie wiara w Chrystusa, a nie w siebie. Piotr bez Chrystusa może być tylko miernym rybakim. Opoką właściwą, niewidoczną będzie On – Mesjasz. Jest nią i dziś, i będzie zawsze.

Władza Piotra jest nieograniczona. Ale nie jest to władza ziemskich monarchów absolutnych, Piotr nie jest monarchą. Jego moc i władza polega na bezgranicznej potędze posługi. Podobnie Chrystus, który jest Sługą Bożym i dlatego jest Królem nie z tego świata, tylko Tym, któremu dana jest wszelka władza na niebie i na ziemi. Akty Jego mocy skutkami swymi i siłą związywania i rozwiązywania przekraczają granice oddzielające niebo od ziemi. Poprzez wieki w Kościele następcą św. Piotra jest każdy papież. Znamy papieży naszych czasów: Jana XXIII, Pawła VI, Jana Pawła II i obecnego Benedykta XVI. Każdy z nich odegrał wielką rolę w Kościele i świecie! Nie tak dawno zmarły nasz rodak, papież Jan Paweł II, wyniósł autorytet Stolicy Apostolskiej bardzo wysoko. Papież jest Biskupem Rzymu i świata. Razem z Kolegium Biskupów stoi na straży Bożej prawdy i chrześcijańskiej moralności. Chce ułatwić ludziom jasne rozeznanie między prawdą a fałszem w dziedzinie fundamentalnych zagadnień sensu życia i wartości czynów ludzkich. Do pokonania różnych trudności potrzeba ogromnego nakładu sił. Jest przy tym zmuszony podejmować decyzje, które napotykają na sprzeciw ze strony ducha tego świata. Najważniejszym posłannictwem jest głoszenie nauki Chrystusa.

Na postępowanie współczesnego człowieka i na jego wiarę ma wpływ wiele czynników. Jedne pomagają człowiekowi zbliżyć się do Boga, inne, przede wszystkim zgubne ideologie, zapatrywanie się na życie tylko przez pryzmat przyjemności użycia, życie bez konsekwencji i odpowiedzialności – mogą doprowadzić człowieka do zagubienia. Żyjąc w takim świecie, musimy ciągle wybierać. Jeżeli wyznamy wiarę w Jezusa Chrystusa, to nasze życie streszcza się w Pawłowym zachwycie z dzisiejszej drugiej lekcji: „Albowiem z Niego i przez Niego, i dla Niego jest wszystko”. Chrystus będzie kluczem do rozwiązywania wszystkich problemów człowieka, jeżeli człowiek uzna Tego, który jest źródłem wszelkiej mądrości i wiedzy, okaże posłuszeństwo Kościołowi. Będąc posłuszny Kościołowi, powinien uznać w Ojcu Świętym Benedyktowi XVI głowę Kościoła, zastępcę Chrystusa na ziemi, kolejnego następcę św. Piotra.

ks. Mieczysław Kogut